8983
III Mag. St. Dr. P

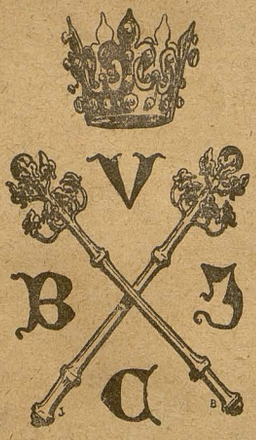

8983

155 Pellerin

K. K. T. No 6.

~~3286 Prawo~~

b. r. 1/4.

GŁOS
ANDRZEJA
CIEMNIEWSKIEGO
POSŁA ZIEMI ROZANSKIEY,
Na Dniu 12. *Aug:* 1793. *Ru*
MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Moy Miłościwy!

Prześwietne Seymuiące Rzeczypospolitey Stany!

Ukończona na dniu onegdayszym wraz z głosem W. K. Mci Sessya, wstrzymała dotąd w sercu moim wynurzenie tey wdzięczności, która się natychmiast po Oycowskim W. K. Mci głosie do ust przedzieraiąc, z nayżywszego Jey uczucia tłumaczyć mi się rozkazywała.

Przyim ią więc dziś M. Krolu! Jako owoc Cnotliwego i Królom swoim winnego serca, serca, które racz wierzyć Dobry Krolu! że ani za granicę czci Tobie winney, ani za obręby Polakowi zakreślone, nieuniesie mię nigdy.—

O jak jest smutna zawsze dla Cnotliwego i prosto iść chcącego pozycya! O jak boleśne często mu odbierać przychodzi rany! Doświadczam tey prawdy na osobie moiey; gdy na dniu onegdayszym, mówiąc to, co mi prawda, co światło, co przekonanie, co powinność, co istotna rzeczy wiadomość mówić kazała, zostałem poczytany za złośliwego i rzeczy i Dzieiow Kraiowych nie wiadomego, w Głosach dopiero przedemną mówiących.

Oto Królu widzisz świeżo, czegoś całe życie swoie doświadczał. Ze skoro Ci się ośmielił kto prawdę mówić, nayczystszą Ci święcąc wierność;—Zaraz słyszałeś i słyszysz podclebne głosy, tłumiące prawdę. Smutny los Królow, bo się prawda z ciężkością do ich Tronow przedzierać musi! Podchlebcy tamuią jey przystępu. A jeżeli trafem bywa użyty ten, coby rzucone na prawdę zasłony śmiał podnosić, to martwiony, stroskany, woli Urząd bogaty i szanowny złożyć, jak walczyć ustawicznie z Podchlebcami.

Tak uczynił Zamoyski! tak uczynił Okęcki! tak uczyniło wielu nie dawno Ministrow.

Miłościwy Królu! Nie próżno usta moie na wstępie onegdayszego głosu mianowały Cię Królem Dobrym! bo w tym samym momencie dałeś znakomity Pańskiey dobroci dowod, gdy mimo chęć obcą wrażenia Ci, jakobym się poważał Tobie nieszczęścia Kraiowe przyznawać, raczyłeś sam usprawiedliwić móy sentyment, i niewinnych intencyi czystość.

Liczyłem w prawdzie długi szereg smutnych za Panowania W. K. Mci zdarzeń! ale odwołuię się do każdego, kto tylko chciał weyść bez uprzedzenia w sposób myślenia mego, niech wyzna: czy je W. K. Mci? Czy zaś okropnemu nieszczęść zbiegowi przyznawałem?

Znam Ja Miłościwy Królu! Ze naytroskliwszy o dom swóy Gospodarz, musi częstokroć ulegać smutnym losu wypadkom!

Jeżelim więc mówił o klęskach ciągłych od Panowania W. K. Mci, źle mię zapewne poiął ten, kto myśli, abym dni Panowania Twego ważył się roztrząsać; Jest Król Królow, który sprawy i czyny Głów Ukoronowanych roztrząsać będzie! Ja na to nieszczęścia przeszłe wspominałem, abym okazał, że już ich miara przepełnioną została.—"—

Do kogoż właściwiey zwrót w tym razie uczynić mogłem, jeżeli nie do Głowy Narodu? Jeżeli nie do Króla, na którego Panowanie pamięć klęsk okropnych (jak powiedziałem) niewinnie spadać będzie?—"—Znam bowiem, że Jego determinacya, chociażby nie potrafiła obecnych nieszczęść pokonać, oddzieliłaby przynaymniey od nich wyrok wieczney Polaka hańby.—"—

Wołałem do Oyca za ginącą Oyczyzną! Wołałem, abyś Dzieciom swoim niedopuszczał tak sporym krokiem lecieć w przepaść, bo przekonany jestem: że zginąć, nie będzie nigdy pòźno, a zwłóka czasu może odwròcić zamierzone ciosy.

Wołałem, abyś niedopuszczał Dzieciom, własnemi rękoma, rozedrzeć wnętrzności Matki swoiey, bo się na to sama wzdryga natura, bo wiem, że ja sam chociaż tu Urzęduię, chociaż w ten czas tu moie *votum* daię, kiedy go W. K. Mość nawet dać z Tronu nie możesz, *i rzadkim tylko przykładem paritatem rozwiązuiesz* = Czyny tu jednak nas wszystkich pomieszczone pod Panowaniem Stanisława Augusta, czytaiąc późny Potomek, Jego karty łzami swemi oblewać będzie.

Wołałem za tą Swiątnicą, za tym dawney wolności Polaka przybytkiem! abyś niedopuszczał jey M. Panie! zamieniać pod Twoim Panowaniem w kuźnicę kaydan, bo znam, co Twòy głos wśrzód nas może, bo wiem, jak słodką Panowania Twoiego namową, masz wiele mocy nad sercami naszemi, bom widział, jak na początku dzisieyszego Seymu, determinacya, ktòrąś nam uręczył, powiodła nas prawie wszystkich za Tobą.

Wołałem, abyś jako Oyciec Oyczyzny swoiego za nią podniosł głosu! Wołałem o przykład, od Królow Narodom winny, a od Narodow zawsze naśladowany, bom powszechną zaięty maxymą = *Regis ad exemplum, totus componitur orbis.*

Przypominałem wprawdzie, że przez ubogi Narod, są przecie hoynie W. K. Mości opatrywane potrzeby, opłacane długi, poświęcane dary, ubogacone inne, ktòregoś M. Królu! w ròwności będąc z nami używał, bo na tym Narod zakłada swoie Prawa wezwać W. K. Mość w tak ważney Jego Sprawie determinacyi, bom przekonany: że mówiąc o tym, fałszem ust moich nieskażę.

Zaświadczyłem się Bogiem i cnotą, że nieszczęść Kraiowych nie znam W. K. Mość nigdy utworzycielem, zacòż więc usta, ktòre cię niby bronią, do Ciebie zwracaią to, co ja losowi przyznawałem. Ktòż będzie śmiał Polakowi wydzierać już ten ostat-

tni

ni acz ſmutny Przywiley, aby mu w tey Swiątyni niewolno było przeſzłe, i obecne opłakać nieſzczęścia?

Kto za złe poczytać może, że ſię o dawnych, i o świeżych Klęſkach wspomina, wołaiąc o odwrót nowych?.. Kto tu będzie widział potrzebę, niby daiąc obronę od nikogo, nienapaſtowanemu, owſzem od nas wſzyſtkich ſzanowanemu Królowi, z ſamą, że tak rzekę, walczyć marą, i nad nią ſzukać tryumfu?

Królu! wśrzód Polakow żyiąc, niepotrzebuieſz obrony, jużeś widział, że każdy Polak nie uſtami, ale pierſiami ſwoiemi chciał Cię zaſłaniąć, nieſtarł on jeſzcze z ſerca ſwoiego tey drogiey powinności = Odwracay uſzy tylko od głosu podchlebſtw, oſzczerce bowiem podchlebſtwo zawſze raziło, razi i razić będzie ſławę Królow, a nawet powiem podchlebſtwo ſławę Królow truie. Z nas zaś, zna tu każdy, co winien Tobie, co ſercu Twemu, co losowi przyznać.

Kto zaś ſzczerze pragnie, aby ſmutny klęſk odgłos, niebrzmiał w tey Swiątyni, niech nie na obronę Króla, ale na obronę Oyczyzny, głos ſwòy podnosi.

Krol, powſzechnie nie uſty, ale ſercami, naſzemi czczony, pewien jeſt wśrzód nas ſwoiey doſtoyności, ſwoich prerogatyw, ſwoiey powagi, ſwoich dochodow, ſłowem jeſt pewien wſzyſtkiego, co ſię tylko tycze jego Majeſtatu.

Oyczyzna niczego niepewna! Oyczyzna w Stanie opłakanym! Oyczyzny codzień powiekſzaią ſię klęſki! Oyczyzna ſwey Ziemi, ſwych Synow, ſwych bogactw pozbawiona! Oyczyzna ledwie nie iſtność ſwoią wśrzód nas tracąca! Waſzey gorliwości, nie Krol za ſobą wzywa.

Ja zaś wyrzekłſzy, *ad Exemplum Regis, totus componitur orbis.* Winienem okazać, jak przykładu Króla chcę bydź wiernym naśladowcą; M. Królu! Podnioſłeś, i ukończyłeś, głos ſwóy onegdayſzy, na oświadczeniu Twoiey wdzięczności, uſtom, jakoby na obronę Twoią poświęconym. Tak i ja Nayiaśnieyſzy Panie! zacząwſzy głos Mòy od poświęcenia Ci ſerca moiego, kończę na nayglębſzey do Twego Majeſtatu prożbie, abyś raczył go przyiąć, w zakładzie winnych obowiązkow, że podnioſłſzy Twego Oycowſkiego głosu, nie podłą złośliwości cechą (jak tu uſta prawdziwie złośliwe mówiły) lecz drogim Obywatelſtwa znamionem, raczyłeś mòy ſentyment oznaczyć.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287